

Exemplarz obowiązkowy

Niemcy pod żołdackim butem

Cesarscy generałowie aż piszczą z uciechy

BERLIN, 22.7. — Komisaryczny rząd Prus usunął w pierwszym dniu swego urzędowania 24 wyższych urzędników.

Dowódcą okręgu wojskowego Berlin — Brandenburgia, gen. Rundstedt wydał rozkaz do policji aby hezwłocznie używała broni, gdy zajdzie potrzeba.

Policjanci, którym udowodni się niezrobienie należytego użytku z broni, będą oddani pod sąd i natychmiast zwolnieni. W drugim rozkazy ogłasza generał Rundstedt, że aresztowani będą wszyscy ci, przeciwko którym istnieje dostateczne podejrzenie, iż posiadają nielegalnie broń.

Wydał się pewnie, że von Papen przeprowadzi swoje plany bez większych trudności. O Niemcy socjalistów świadczy odezwa z adresu głównego partii, w której mówił się tylko o walce zapomocą kartki wyborczej.

w dniu 31 lipca i ostrzeża się przed prowokatorami, wzywającymi do strachu generalnego. Trudno dziwić się temu i wymagać, by socjaliści wystąpili teraz do zdecydowanej, rewolucyjnej walki przeciwko dekretom prezydenta Hindenburga, którego oni właśnie swoimi głosami wybrali.

BERLIN, 22.7. Dziś o godz. 3-ej rano przed gmachem przydziału policji w Berlinie

zajeżdżał samochód z wojskiem. Oficer Reichswehry w towarzystwie czterech szeregowców wkrocił do biura i zameldował się deżurnemu urzędnikowi, jako delegat komendanta okręgu brandenburskiego, gen. Rundstedta. Następnie, pozostawivszy jednego z żołnierzy w wejściu, oficer udał się do pozostałych mieszkania b. komendanta policji Helmansberga i oświadczył, że aresztuje.

Helmansberg odpowiedział, że nie ma obowiązku wypełniania rozkazów gen. Rundstedta, wobec czego został wylączony z łózka i aresztowany.

W dalszym ciągu oficer Reichswehry aresztował majora policji Enke oraz członka „Reichsbanneru” — Karlsruha.

BERLIN, 22.7. Dowódcą wojskowy Brandenburgii gen. Rundstedt zawiesił na przeciąg dni 8 wydawnictwo „8-Uhr Abendblatt” za zamieszanie karykatury kanclerza von Papena. Kanclerz jest przedstawiony za stołem biesiadnym, jak popijając szampana podpisuje dekrety wyjątkowe.

BERLIN, 22.7. Jutro zbierze się w Lipsku najwyższy trybunał Rzeszy do

miękkiej dla rozpatrzenia skargi b. ministrów pruskich przeciwko rozwiązaniu rządu pruskiego. Poza tem będą rozpatrywane skargi rządów Bawarii, Badenji i Wirtembergii,

które również protestują przeciwko wprowadzaniu rządów komisarycznych w Rzeszy Niemieckiej. BERLIN, 22.7. — Dwaj ministrowie pruscw Hirstsiefer i Schreiber

nie złożyli dotychczas urzędowania i nie przekazali władzy swym następcóm komisarzom. Obaj oni należą do stronnictwa Centrum. Dziś nastąpić ma zlikwidowanie oporu tych ostatnich dwóch ministrów. Zastosowana będzie wobec nich

groźba użycia siły — formalność, która stosuje się do wszystkich ówczesnych ministrów pruskich.

BERLIN, 22.7. — Charakterystycznym objawem nowej sytuacji politycznej w Niemczech jest telegram, wystosowany przez związek generałów armii cesarskich Niemiec do rządu Rzeszy. Generałowie cesarscy gratulują w tym telegramie rządowi Rzeszy, że tak zrecznie i szybko rozprawił się z socjaldemokracją, która w pamiętnych dniach rewolucji 1918 roku uderzyła armię niemiecką sztybetem w plecy.

BERLIN, 22.7. — W najbliższych godzinach muszą zapadć decyzje w sprawie akcji przeciwkomunistom.

Niewiadomo jeszcze, czy wydany zostanie natychmiast zakaz istnienia partii komunistycznej.

czy też tylko zakaz komunistycznych organizacji bojowych. Spodziewać się należy rozwiązania komunistycznych związków zawodowych, występujących pod nazwą „rewolucyjna organizacja zawodowa” oraz rozmaitych związków bojowych.

W pewnych kołach twierdzą, że generalny zakaz partii komunistycznej nastąpi dopiero po wyborach

wraz z unieważnieniem mandatów komunistycznych.

BERLIN, 22.7. — Wojskowy komendant na Berlin i Brandenburgię, gen. Rumstedt zakazał prywatnej komunikacji lotniczej

na centralnym lotnisku w Berlinie. Zarządzenie to motywowane jest obawą, że organizacje lewicowe o charakterze partyjnym mogą czynić próby niedozwolonych wystąpień.

BERLIN, 22.7. — W Berlinie podpalono szereg słupów reklamowych z plakatami wyborczymi. Zaalarmowana straż ogólna, zgłębnie pogotowie policyjne we wszystkich wydziałkach zdolały ogłici sytuację.

40 milionów zł. niedoboru w budżecie Państwa za czerwiec

Tymczasowe zestawienie dochodów i wydatków budżetowych za miesiąc czerwiec r. b. wykazuje po stronie dochodów sumę 147,7 milionów złotych i po stronie wydatków sumę 187 milionów złotych. W pełnych cyfrach: wydatki: 187.056.723 złotych, dochody:

147.789.107 złotych, czyli że niedobór za miesiąc czerwiec r. b. wynosi 39,2 milionów złotych.

W porównaniu z miesiącem majem r. b. dochody skarbu państwa w czerwcu r. b. uległy zmniejszeniu o 27,6 milionów złotych, a wydatki zmniejszone zostały o 2,9 milionów złotych.

Uchylenie wyroku na Gorgonowa Nowy proces w Krakowie

Rozprawa kasacyjna w Sądzie Najwyższym w sprawie Gorgonowej trwała w czwartek do godziny 10-ej wieczorem.

Po przemówieniach obrony i prokuratora sąd udał się na naradę, poczem o godz. 11-ej min. 45 w nocy przewodniczący sądu ogłosił wyrok, na mocy którego wyrok sądu przysięgłych we Lwowie skazujący Gorgonową na śmierć został

uchylony, a sprawa zostanie przekazana do ponownego rozpatrzenia przez sąd przysięgłych w Krakowie.

Uwzględnienie skargi kasacyjnej nastąpiło naskutek pogwałcenia art. 411 kodeksu postępowania karnego, t. j. z powodu nieformalnego zredagowania pytań co do winy oskarżonej, przedstawionych sądom przysięgłych we Lwowie.

O czym będą gadały te dwa stare marszały?...

KRÓLEWIEC, 22.7. W początkach sierpnia nastąpić ma spotkanie prezydenta Hindenburga z marszałkiem Mackenzenem.

Wizyta marszałka Mackenzena w Neudeck (posiadłość Hindenburga w Prusach Wschodnich) jest żywo komentowana.

Niesłychane podatki placą chłopci w Sowietach

HELSINGFORS, 22.7. — Do Finlandji napływa nowa fala uchodźców z Karelii wschodniej, uchodźców przed masowymi deportacjami na Sibir. Sowiety — jak zapewniają uchodźcy — niezmiennie kontynuują w Kare-

lii akcję kolektywizacyjną, a na opierających się chłopów nakładają ogromne podatki w naturze: od krowy 400 litrów mleka, 40 kg. masła, 40 kg. mięsa, od owcy 2,5 kg. wełny i z hektara 2500 kg. ziemniaków i 3000 kg. ziarna.

Delegacja 1 p. ułanów u Marszałka Piłsudskiego w Pikiliszkach

Bawiący w Pikiliszkach Marszałek Piłsudski przyjął delegację 1-go pułku ułanów Krechowickich w składzie płk. dypl. Kmlicza i Skrzyńskiego, dowódcy brygady kawalerii w Białostoku, płk. dypl. Strzeleckiego, d-cy 1-go pułku ułan. Krechow-

ckich oraz majora Litewskiego. Delegacja wrczyła p. Marszałkowi specjalny egzemplarz „Dziów 1-go p. uł. Krechowickich”, które zostały wydane dla uczczenia 15-lecia bitwy pod Krechowcami.

Precz z mordercami! We Włoszech niema sprawiedliwości!... Niebywała awantura w pałacu Ligi Narodów

GENEWA, 22.7. Pałac Ligi Narodów w Genewie stał się terenem niebywałej awantury podczas obrad komisji prawniczej. Gdy przewodniczący włoskiej delegacji rozbrojeniowej, gen. Balbo, zabrał głos, niektóre ustępy jego mowy wywołały z równowagi delegatów francuskich.

Nie mogąc opanować wzburzenia, b. minister Renaudel powstał z miejsca i przerwał gen. Balbo, zawoławszy:

Zastanówmy się trochę... Niezaszczyfny rekord

Ustawa o kłwie pieniężnej stała jako najwyższy dopuszczalny odsetek — 15 procent w stosunku rocznym.

Zgodnie z tą ustawą Sad Najwyższy uznał wyższe odsetki za kłwie, karana więzieniem.

Należy to sobie przypomnieć, aby dobrze zrozumieć memoriał Centralnego Związku Przemysłu Polskiego wystosowany do Min. Pracy i Opieki Społecznej.

Memoriał wskazuje na szkody, wyrządzone życiu gospodarczemu przez postępowanie Kasy Chorych, która jak stwierdziło orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego ponosiła przez swoje niebezpieczne lichwiarski procent od składek (24 proc.), prosi o:

- 1) skrócenie z Kasy Chorych niezliczonych jeszcze obciążań, jakie zostały wprowadzone w skutek wadliwego stosowania prawa;
 - 2) zwrot sum, ściąganych bez dostatecznego tytułu prawnego wraz z odsetkami;
 - 3) uchronienie gospodarstwa na przyszłość przed tego rodzaju niesłusznymi dodatkowymi obciążeniami.
- Według sprawozdań Kasy Chorych nieprawidłowo obrabiane sumy wynoszą około 16 milionów złotych. Ponieważ Kasy Chorych były uprawnione do pobierania odsetek w wysokości 6 proc. rocznie, zwrotowi podlegały trzy czwarte zagrabionych procentów od składek.
- Czy należy się dziwić lichwiarom zawodowym, skoro Kasa Chorych, wystorowała się na zaszczytne pierwsze miejsce w tym konkursie na łupienie ludzi, krwawo zarabiających swe grosze?
- My zaś chcielibyśmy się zapytać o jedno. Na co poszły te złupione wbrew ustawom miliony?
- Co jeśli skorzystali z tego członkowie Kasy Chorych, którym te pieniądze zabrano?
- Obawiamy się, że gdyby urządzono między nimi ankietę na temat dobrodziejstw Kasy, wyniki ankiety nie nadawałyby się do druku — ze względu przyzwoloności.

Pogoda

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zachmurzenie zmienne ze skłonnością do burz i przelotnych opadów, zwłaszcza na Pomorzu.

Dość ciepło. Nahlery słabe wiatry południowe, potem miarkowa na zachodzie i północno-zachodnie.

Precz z mordercami! We Włoszech niema sprawiedliwości!

W sali obrad powstał trudny do opisanego tumult. Delegaci zrywali się z krzesel. Włosi biegli ku Francuzom.

wymachiwać pięściami. Dzwonek przewodniczącego przerywał na chwile wrzawę. Korzystał z tego przewodniczący delegacji francuskiej, by zażądać od gen. Balbo odwołania kilku ustępów z jego mowy. Na to delegaci włoscy zaczęli krzyżować się.

— Wynosić się! Precz z tej sali! Deputowani francuski Gumbach wołał:

— Cała włoska klika zromadziła się w tej sali, by nam szkodzić! Poraz drugi wrzawa zagłuszała

jedytne okrzyki. Przewodniczący dzwonił bezustannie, ogłasza, że posiedzenie jest zamknięte.

Zdenerwowany gen. Balbo, uderzając pięścią w stół, krzyknął:

— W takich warunkach nie możemy pracować! O ile Francuzi na tychniast nas nie przeproszą, to wystąpimy z międzynarodowej unii parlamentarnej.

Po dziesięciominutowej przerwie nastąpiło wznowienie posiedzenia. Zabrał głos przedstawiciel Włoch, hr. San Martino, który zażądał od delegacji francuskiej, by przeprosiła faszyzm oraz armię włoską za obrazę.

Na to odparł Renaudel, że przeprosić nie ma zamiaru. Sytuacja pozostaje niewyjaśniona.

Min. Renaudel w wywiadzie z przedstawicielami prasy oświadczył: „Od 2 dni słyszy się ze strony delegatów włoskich nieprzerwane hymny pochwalne na cześć faszyzmu.”

Uważam, iż jest to sprzeczne z systemem parlamentarnym”. Członkowie kongresu przysługują całkowitą swobodę słowa. Delegat francuski potwierdził wypowiedziane przez siebie słowa, które wywołały ze strony włoskiej protesty oraz inwektywy, na które Renaudel odpowiedział, iż nie przyjmie lekcji od przedstawicieli systemu, który zabił Matteolego.

(Socjalista włoski, zamordowany przez faszystów — przyp. Red.).

Półtora miliona głodnych koczuje po Rosji w poszukiwaniu chleba

RYGA, 22.7. (tel. wł.). Głód, panujący w różnych okolicach Rosji sowieckiej i brak środków transportowych dla zapobieżenia głodowi, wywołał niezwykle zjawisko na terenie Rosji sowieckiej.

Okolo półtora miliona ludzi, przeważnie włościan i mieszkańców małych miasteczek, prowadzi tryb życia koczowniczy, przemieszczając się z miejsca na miejsce w poszukiwaniu środków żywności.

Mnóstwo włościan w poszukiwaniu żywności przybyło do Moskwy. Sa to uchodźcy z dalekich rejonów Ukrainy oraz włościanie z dalekich gubernii.

Włościanie, którzy przybyli do Moskwy opowiadała, że nie mogą nadal pozostać w swoich wioskach, gdyż miejscowe władze administracyjne odbierają im każdy sprzęt i ubranie, które oddają robotnikom rolnym w kółchozach.

Brak odzieży powoduje, że miej-

sowe władze zabierają ostatnią odzież włościanom do kolektywów.

W Rosji centralnej robotnicy masowo opuszczają fabryki, koleje żelazne i inne placówki pracy, ponieważ rząd zredukował wydatki na płace i żywność, a od dwu tygodni wogóle przestał płacić.

W samej Moskwie opuściło placówki 40 proc. robotników.

Rząd wydał rozkaz, aby na stacjach i drogach zatrzymywać uciekinierów i sprowadzać z powrotem.

Pod Możajskiem zebrało się kilka tysięcy robotników, którzy ruszyli następnie do miasta, aby zdobyć kooperatywy i spółdzielnie państwowe.

Wywiązała się walka między wojskiem a robotnikami, którzy ostatecznie zwyciężyli.

W ciągu krótkiego czasu przybyły 3 pułki i 10 oddziałów „komsomolców”, którzy rozpoczęli formalną bitwę z rabującymi robotnikami.

Padło kilkudziesięciu robotników, wielu rannych.

Reszta robotników odstawiono pod groźbę karabinów do Moskwy, gdzie G. P. U. orządzi dochodzenia. Nie lepiej dzieje się w Leninogradzie.

W Izaławiu zaarrestowała GPU Jeremiowa, komisarza kooperatywy, z powodu zniknięcia 9.000 worków maki żytniej i 5.000 worków maki pszennej.

Jeremiow twierdził, że to zapewne szczyry wyrażili takie szkody. G. P. U. ma jednak dowody, że komisarz tajnie robił interesy z kupcami, którzy makę sprzedawali na rynkach.

Po zaarrestowaniu komisarza przyznał się do winy, kupcy jednak na czas zbiegli i skryli się w sąsiednich wioskach.

Ostrzeliwanie domu ministra W Finlandji też stała awantura

HELSINGFORS, 22.7. — Dom w Lappo, będący własnością ministra spraw wojskowych gen. Lahdensuo, który tam mieszka, był ponownie widownią zbrojnej napaści „lappowców”. Jednej z ostatnich nocy pod dom z wielką szybkością podjechały dwa samochody z których oddano kilka salw karabinowych w jego kierunku. Następnie samochody poniknęły dalej.

Zaalarmowane oddziały i posterunki policyjne zatrzymały nad ranem dwa samochody, których pasażerowie nie posiadali jednak żadnej broni. Bez względu na to aresztowano jednego z nich, b. redaktora czasopisma lapowskiego „Aktivist”. Aresztowanie to — jak donoszą — zwiększyło wzburzenie i wrogię nastrojono ludność w stosunku do władz policyjnych.

Zbombardowane miasto Oliary zatargu na D. Wschodzie

LONDYN, 22.7. — Według doniesień z Pekinu toczą się obecnie rokowania japońsko-chińskie w sprawie likwidacji zatargu zbrojnego w prowincji Jehol.

Chińczycy zobowiązali się odsunąć oficera japońskiego Iszimoto, porwanego przez partyzantów, zaś Japończycy zostanowią tymczasem wstrzymać ofensywę

Mimo tych rokowań, jak donoszą dalsze deszcze. — doszło pod Chaogang do nowej bitwy między wojskami japońskimi i chińskimi. Japońskie samoloty bombardowały zrzuciły około 30 bomb lotniczych.

Większa część miasta leży w gruzach, około 50 osób zostało zabitych.

Zdefraudował dwa miliardy!

LILLE, 22.7. — Duża sensacja wywołało tu aresztowanie dyrektora i administratora znanego banku „Credit de Flandre”, pod zarzutem defraudacji około 2 miliardów fr. Młody, bo zaledwie 26-letni dyrektor banku używał powierzone mu pieniądze do grania na wyścigach i w ten sposób podciął kredyty banku.

Wróżby na dziś

Naogół dzień dzisiejszy nie przedstawia się pomyślnie i może nam przynieść jakieś ograniczenia, zwłok, gorsze nastroje, smutki i niemiłe przesłania życiowe, zwłaszcza w związku ze zdrowiem lub w stosunkach z osobami starszemi.

Nasze wysiłki życiowe mogą dziś nie wydać pożądaných rezultatów i możemy natrafić na trudności, opozycje i niechęć innych.

Te ograniczające i hamujące wpływy kosmiczne najsilniej dadzą się nam we znaki pod wieczór.

Po godz. 21 natomiast może się dać odczuć pewna poprawa — na rzecz większej ekspansji towarzyskiej, chęci nowych poczynań — zwłaszcza obliczonych na dłuższą metę a także i nowych projektów współdziałania z innymi.

Przyjemnej zabawy panie prezydencie!...

Znowu tylko same fakty. One przemawiają silniej i jaskrawiej, niż najszumniejsze słowa i najbardziej gromkie zdania.

Urzednicy i robotnicy miejscy w Warszawie nie otrzymują pensji.

Pracują, zarabiają — a pieniędzy nie otrzymują.

Robotnicy sa tak wyczerpani wskutek niedojadania (a przecież są to „szczęśliwcy”, bo mają pracę, nie są bezrobotnymi...) że mdleją przy robocie z osłabienia.

Rozgorczyli pracownicy grożą znów strajkiem.

Magistrat obiecuje, że zażenie płacić, wyznacza co raz to inne terminy i żadnego z tych terminów nie dotrzymuje.

Humaczy się, że nie dostał jeszcze którejś tam z rzędu obiecanej podobno pożyczki.

Magistrat obiecuje, że zażenie płacić, wyznacza co raz to inne terminy i żadnego z tych terminów nie dotrzymuje.

Humaczy się, że nie dostał jeszcze którejś tam z rzędu obiecanej podobno pożyczki.

Aż dziw bierze, że magistratowi stołecznemu chce jeszcze kowolwiek coś pożyczyc.

„Gospodarka” finansowa magistratu jest tego rodzaju, że skarb Państwa nie może otrzymać należnych mu 11 milionów złotych z podatków, zainkasowanych przez miasto.

Co się robi w normalnych warunkach z takim „inkasentem”, który pakuje najspokojniej w świecie

cięższe pieniądze do kieszeni, a potem powiada: „Przepraszam, wydatem... Ale ja oddam, oddam na pewno, jak tylko będę miał.”

Takiego „inkasenta”, mówiąc delikatnie, wyprasza się raz na zawsze za drzwi o ile nie wola się przedtem policji...

Czyż nie tak?

A magistrat warszawski wciąż

jeszcze rozpiera się dumnie na Ratuszu!

W wydziale finansowo-podatkowym magistratu warszawskiego zastał nagle przy pracy w biurze urzednik p. Aleksander Br.

Odwiedzono go do domu.

Lekarz stwierdził zastabnięcie z głodem.

Urzednik ten już od 40 dni nie otrzymuje należnych mu zarobków. Przez ostatnie dziesięć dni żywił się wyłącznie ogórkami...

Pan prezydent stołecznego grodu, inżynier Stomilski po powrocie z Londynu, gdzie wiatowano i bankietowano przez dobry tydzień, niedługo zabawił w rządowym przez siebie Syrenim Grodzie.

Urządził uroczysty jubileusz z racji miłoścywie przez magistrat obecny sprawowanych od pięciu lat rządów nad Warszawą, palną mowę o zasługach, położonych w tym okresie dla miasta i jego mieszkańców, dał się sfotografować na wieczną pamiątkę i znowu wyjechał.

Pojechał sobie na wypoczynek do Bułgarii, użył gorących promieni słonecznych i rozkosznych kąpiel w Czarnem Morzu, a że w dniu wyjazdu z Warszawy gorąco było nieznośnie, pan prezydent wsiadł do samochodu, wzgardziwszy się kącią i zaduchem wagonu kolejowego.

Urzednik miedzy przy pracy.

Robotnik stłabnie, nie mogąc udźwignąć łona.

Bo nie zapłacono im tego, co zapracowali.

Stłogi grozi strajk.

Długi miasta rosna.

Mnożą się zatargi.

Znikad nie widać ratunku.

Pan prezydent stolicy kąpie się w morzu i opala się na warnejskiej plaży.

Pieniądze na urlop wypłacono mu punktualnie.

Przyjemnego wypoczynku, panie prezydencie Stomilski!

Kary dla wszystkich kto działa na szkodę Państwa!

W kraju bezrobocie. Tysiące głodnych górników zrozpacza w sercu oczekują, co przyniesie im Jutro. Ponrawe, czy jeszcze podjęjszy los?

Dzień w dzień gasną kominy fabryczne, stają rozpedzone kola maszyn, cichnie zgrzyt windy kopalnianej.

Dyrekcja Huty Królewskiej przez trzy tygodnie w biurkach przez długie tygodnie zamówienia, które dalyby pracę wielu, bardzo wielu robotnikom.

Część zamówień oddate hutom niemieckim, na niemieckim Śląsku.

Niech sobie zarobia! Niech zatrudnia robotników niemieckich!

Huta Laura otrzymała zamówienie na 2.500 tonn blachy cynkowej dla Rosji sowieckiej i szereg innych zamówień.

Zamówień tych jednakże nie można wykonać z powodu złośliwego niedopatrzania w cynkowaniu cienkiej blachy czarnej w hucie Bismarka, należącej do tego samego koncernu, która te blache wytwarza.

Robotnicy sa wzburzeni na wieść o tych machinacjach panów dyrektorów. Sarkała, złoźezca zaciska ją pięści w bezsilnym gniewie...

A sa przecież kary, przewidziane za pracę orawo, dla podlegaczy i wywrotowców!

SPORT

W niedzielę, t. j. dnia 24 b. m. odbędą się na malowniczo położonym jeziorze w Miedzychodzie oddalonym 80 km. od Poznania — studniostansowe mistrzostwa Polski w łyżwaniu. Zawody organizuje Unia poznańska przy pomocy magistratu Miedzychodu.

W sobotę odbędą się następujące ciekawsze imprezy:

W Warszawie o mistrzostwo klasy A walcza cztery kluby: Gwardia, Skoda (boisko Polonii o godz. 18), Makabi — Znicz (boisko Skry o godz. 18).

W lokalu Ligi przy ul. Wiejskiej 3 w Warszawie odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie Ligi.

W stołcu w lokalu Skry o godz. 18 obraduje Nadzwyczajne Walne Zebranie Warsz. Okręgowego Zw. Piłki Nożnej.

W Warszawie w Łazienkach na stadionie hippicznym pierwsza w Polsce widowisko artystyczno-sportowe p. l. „Igrzyska Olimpijskie w d Grecji”.

W Krakowie rozegrane zostaną dalsze zawody ligi wapiopolowej.

We Lwowie Zidenice mają walczyć z Pogonia.

Wreszcie w Wilnie Łódzki Widzew gra z miejscowa Makabi.

W niedzielę na prowincji odbędą się szereg ważnych spotkań piłkarskich. O mistrzostwo Białej walczą: w Krakowie Cracovia z Czarnymi, w Katowicach Ruch z Garbarnia, w Siedlcach 22 p. z Polonia.

We Lwowie ma się odbyć drugi mecz Pogoni z czeska Zidenice.

Reprezentacja piłkarska Lwowa wyjeżdża do Rumunii, gdzie gra z reprezentacją Czerniowiec.

W Krakowie odbędą się dalsze rozgrywki Ligi wapiopolowej oraz bieg kolarski Kraków — Zakopane.

W Miedzychodzie rozegrane zostaną długodystansowe mistrzostwa pływaków Polski.

W Kaliszu i Łomży odbęda się pierwsze propagandowe regaty.

W Siedlcach 125 kilometrowy wyścig okrężny.

FALE RADJA

- 11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
- 12.45: Płyty.
- 13.35: Płyty.
- 15.10: Płyty.
- 16.40: Odczyt „Złotodajna gasienica”.
- 17: Koncert popularny ze Lwowa.
- 18: Odczyt „Krechowce”. 18.20: Muzyka lekka.
- 19.45: „Przegląd rolniczej prasy zagranicznej”.
- 20: Koncert symfoniczny. 20.45 Fejleton „Radio a muzyka”.
- 21: D. c. koncertu.
- 22: Muzyka taneczna. 22.50: „Białe fartuski”, komedia muzyczna Krumłowskiego w wvk. teatru im. St. Zeromskiego.

Jan Revtan 43 We władzy demona nałogu... Wśród warjatów

Ulokowano mnie w miłym pokoiku o czterech łózkach, tyłuż malutkich stolczkach, dwóch krzesłach i jednym okratowanym oknie z widokiem na wysoki więzienny mur, okalający podwórze szpitalne. Drzwi od mego pokoiku, zwanego tu separatką, wodły wprost do ogromnego jadalnego pokoju. W rogu stał fortepian, a pośrodku kilka stołów, krzesła i z boku, przy drzwiach oszklonych, otwierających się na werandę, drewniana kanapa. W tym pokoju podawano pensjonarzom posiłek, tu się też odbywały wszelkie uroczystości, tańce, zabawy, tu był też klub chorych i tu przyjmowano odwiedzających, chociaż rozmowy z chory-

mi odbywały się na korytarzu i w dwóch sąsiednich pokojkach, takich, jak zajmowany przeze mnie. Przyjęcie gości odbywa się raz na tydzień, a w wyjątkowych wypadkach za zezwoleniem ordynatora, można się było widzieć z chorymi i w dni powszednie, lecz zawsze pod argu sosem okiem pielęgniarki.

Była niedziela, 24 października, czyli dziesiąty dzień mego pobytu w klinice. Miałem na sobie zwyczajny strój szpitalny. Wszyscy chorzy z wielkim upragnieniem oczekują dnia odwiedzin. Najgorzej czują się ci, których nikt nie odwiedza. Od samego rana na byłem wyjątkowo zdenerwowany. Obiadu prawie nie tkną-

lem. Cały czas myślałem o tem, czy Teklunia przyjdzie, czy coś jej, broń Boże, nie przeszkodzi. Z całej duszy pragnąłem ją zobać, co to znowu byłaby chwila, kiedy się lekalem spotkania, rozmowy z nią. Jakże bo wyglądam po tem wszystkim! Czy nie przeżali się biedna, nie zemdleje może? Przeżywałem piekielne katusze, cierpiełem moralnie nad wyraz mowy ludzkiej.

Zbliżała się godzina 2-ga. W naszej „sali przyjęć” wrzało, jak w ulu. Biedny Pietrow (b. artysta opery, głęboki bas, mężczyzna może w wieku 30 lat, piękny, sličnicze zbudowany; dostał pomieszczenia zmysłów wskutek zdrady swej ubóstwianej żony) grał na fortepianie to urywki marszu pogrzebowego Szopena, to słoneczne rzeczy Griega, to raptem „kamarenska” lub „Stienke Razina”.

Część pensjonarzy zachowywała się zupełnie biernie, nie zdradzając najmniejszego zainte-

resowania dniem przyjęć; inni byli bardzo przygnębieni spodziewanemi rozmowami; ten ów śmiał się, krzyczał, szalał z radości, że go ktoś z krewnych, przyjaćli lub znajomych odwiedzi za chwilę, a niektórzy — do których ja należałem — zachowywali się i czuli tak, jak się zachowuje i czuje człowiek, błądzący w lesnej gęstwinie i nie mogący się zorientować przynajmniej w tem, gdzie jest południe, północ, wschód lub zachód. Tak się zachowują pensjonarze kliniki, badani przez lekarzy z tych czy innych powodów, choć przecież zmysły tych ludzi są w stosunku wym porządku i jeńto może dusze ich sa chore w mniejszym lub większym stopniu, co może stwierdzić dopiero długotrwała obserwacja. Latwo zrozumieć z jaką trwożą w sercu przychodzą tu nieraz zainteresowane osoby, aby się dowiedzieć o stanie zdrowia chorych. Taka trwoża rozszalała pewno dziś serce Tekluni, którą mam jużeczkę wkrótce.

Dalszy ciąg jutro.

PORADNIK dla wszystkich JOZEFA GAWĘDY

Nieludzki chlebobdawca

TRYBUNA CZYTELNIKÓW Męczeńska śmierć starca Wyrodna córka wyrzuciła go na gnojowisko

dorabia się na zdrowiu pracownika

Szanowna Redakcjo! Będąc stałą czytelniczką poczytnych pism WPanów zwracam się z gorącą prośbą o łaskawą radę w

następującej sprawie: pracuję w firmie, która dla oszczędności warsztaty bielizniane ulokowała w 2-ch ordynarnych i

Niebieskooki poeta napelnia niepokojem serduszka dziewczęce

Szanowny Panie Redaktorze! Dobre i przychylne Jego rady dla tych, co nieraz bezsilni i wadający na duchu — znajdują u Pana pokrzepienie, skłoniły mnie również do poniższej prośby. Znajduje się obecnie w trudnym położeniu. Obmyśliłam już wiele sposobów wyjścia, ale nie mam odważyć się na to, gdyż nie wiem czy dobre i czy mnie porostu nie ośmieszają.

wszystkiem! Kiedyś czytałam, że poeci mają skłonności często zakochać się w prostych z ludu dziewczynach. Czyżby naprawdę tak było? Co mam zrobić, czy wyznać panu F. miłość? A może moja rywalka, jeżeli, jak mówią, nie kocha p. F. to odejdzie? Czy może się to stać? Mój ukochany jest bardzo sympatyczny i miły, o dziwnie słodkich, niebieskich oczach, których nie mogę zapomnieć!... Niech mi Szanowny Pan Redaktor nie odmówi dobrej rady — zoram o to prosię.

Panie Gawedo! Od roku przeszło znam pewnego pana, bardzo utalentowanego w kierunku poetyckim (utwory jego są drukowane w różnych pismach), który początkowo był mi przychylny, choć nie wiem czy mnie kochał. Aż od kwietnia bieżącego roku wszystko się zmieniło. Pan F. zaczął mnie unikać, a natomiast coraz częściej widuję go w towarzystwie jednej pańki.

„Stęskniona”.
„Niebieskie oczy” nie zawsze za pewnością to jedyne szczęście jakie go Pani pragnie. A poeci bywają rozmaici...
Mam wrażenie, że młodość Pani zbytnio idealizuje tego wybranego. Często bywa wtedy tak, jak z gwiazdka śnieżną. Gdy się ją weźmie do ręki, z przecednej konstrukcji pozostaje tylko kropelka, i to niezawsze czystej — wody.
Czy zastanowi się Pani nad tem, co Pani napisałam?

Mówią, że moi najmilszy ja kocha i to już oddawna. O ile wiem, jest to prosta dziewczyna z 5-ma czy 6-ma zaledwie oddziałami szkoły powszechnej, przystępnym wagi, czy ona ma dla p. F. prawdziwe uczucie, bo ja widuję także w towarzystwie innych mężczyzn. Panie Redaktorze, co mam zrobić, żeby się dowiedzieć czy On naprawdę już o mnie nie myśli i czy nie mogę mieć nadziei że się mna znowu zainteresuje? Ja tak pragnęłam być mu najlepszą przyjaciółką, być jego natchnieniem, a jeżeli mnie nie chce to niech pozwoli chociaż spojrzeć się z sobą, a nie unika mnie.

„Jak zmienić brzydkie nazwisko”
Czytelnik z Lunińca zapytuje, w jaki sposób można zmienić nazwisko, które ma brzmienie nieprzyjemne.
„Zwracałem się już do wielu miejscowych urzędów, bez żadnych rezultatów”.
Niech Pan złoży podanie do Województwa. Przy obecnych przepisach kosztuje to stosunkowo niewiele, jednak liczyć się trzeba z tem, że sprawa potrwa jakieś pół roku. Tyle czasu zajmują różne formalności (ogłoszenia w miejscowych dziennikach i t. p.).

Drogi Redaktorze! Czy tamta dziewczyna potrafi Go zrozumieć? Chyba nie. I czemu On o tem nie pomyśli? A ja tak pragnę odczuć i zrozumieć jego ukochanego dążenia i umiłowania... Proszę Mu być

„Blondyneczka z kwiatkiem”.
Prosimy przeczytać odpowiedź zamieszczoną wyżej.
P. Józef Chudziński (Warszawa). Po ukończeniu sześciu klas gimnazjalnych wstąpić można do szeregu szkół zawodowych jak technicznych, ogrodniczych, handlowych. Nie wiemy o które Pańki chodzi. O szkołę detektywów udziela Panu bliższych informacji w Komendzie Policji Państwowej.
„Niepotrzebnie”.
Policja kobieca istnieje pod nazwą „Żeńska Brygada sanitarno - obyczajowa”. Komendantką jest p. Paleolog. Adresu dowie się Pani w Komendzie Policji. Kiedy jest nowy zaciąg nie wiemy. W każdym razie lata Pani są odpowiednie. Bliższych szczegółów dowie się Pani na miejscu.
H. P. (Targówek). Niech Pan zwróci się osobiście do Związku zawodowego kolejarzy, tam z pewnością dadzą Panu odpowiednie informacje.
P. St. Zielińska (Warszawa). Szczegółów tych udziela Pani najlepiej na miejscu — w miejskiej szkole akuszerki przy miejskim Zakładzie położniczym Warszawa, ul. Karowa.
P. T. Zubienina (Stonim). Dopóki sprawy Pani nie wytoczono, to narazie nic czynić nie można. Najwyżej poszukać i zapewnić sobie świadków tej sceny.
Wdowa ze Skrudu. Szkoły zawodowe państwowe i miejskie są zasadniczo bezpłatne, istnieją tam tylko pewne niewielkie opłaty. Co do ulg i bursy najlepiej poinformują Panią w danej szkole. Dział handlowy istnieje przy Państwowej szkole przemysłowej w Warszawie, ul. Górnośląska 31. Dział fryzjerski: II Miejska szkoła rekrutująca Warszawa, Filtrów 61.
P. Henryk Zawisza (Warszawa). Pisać się powinno „dać” strzał, gdyż ta forma jest poprawna. „Oddać” strzał jest wprawdzie zwrotem ufortym, pochodzi jednak z niemieckiego i jako t. zw. germanizm jest forma błędna.
Lukowianka (Warszawa). Miejska szkoła akuszerki istnieje przy miejskim Zakładzie położniczym w Warszawie, przy ul. Karowej. Tam Panią poinformują o warunkach. Z prywatnych kursów znany nam jest adres szkoły położniczej przy lecznicy położniczej w Warszawie, Foksał 13.
P. Fr. Dobrowolski (Kowel). Szkoł zawodowych istnieje bardzo wiele w różnych okolicach kraju. Może więc zechce Pan napisać o jaki zawód Panu chodzi i w którym mieście czy wo-

ciemnych piwniczkach. Ułożono tam podłogę, założono instalację elektryczną i oświadczono, że pomieszczenie gotowe. „Komu się nie podoba, może zmienić posadę”.
Początkowo pracą w tych warunkach nie wpływała ujemnie na zdrowie, ale po dwuletnim pobycie

instytucji, którąby mogła zdecydować, czy pomieszczenie to nadaje się do pracy i zmusić właściciela do wynajęcia innego lokalu: niestety nie wiem do jakiego urzędu należy się zwrócić i ponawiam moją gorącą prośbę o podanie mi odpowiedniego adresu.
Przepraszam za zabranie czasu i zgóry dziękuję za łaskawą informację dla stałej czytelniczki **Zośki Br.**
Proszę się udać z tą sprawą do Inspektora pracy. Istnieją wyroczne przepisy, które chronią zdrowie pracownika przed nieuczciwymi i nieludzkimi chlebobdawcami.

mimo lat 28.
zapadam na wzrök, żarówka dają nam bardzo słabe, bo pieniądze marnować nie beda. Reumatyzm atakuje mi ręce i nogi, tak, że czuję, że niedługo nie bede w stanie pracować.
Mam matkę starszke, pracy rzucić nie mogę; jedyny ratunek widzę w interwencji właściwej

institucji, którąby mogła zdecydować, czy pomieszczenie to nadaje się do pracy i zmusić właściciela do wynajęcia innego lokalu: niestety nie wiem do jakiego urzędu należy się zwrócić i ponawiam moją gorącą prośbę o podanie mi odpowiedniego adresu.
Przepraszam za zabranie czasu i zgóry dziękuję za łaskawą informację dla stałej czytelniczki **Zośki Br.**
Proszę się udać z tą sprawą do Inspektora pracy. Istnieją wyroczne przepisy, które chronią zdrowie pracownika przed nieuczciwymi i nieludzkimi chlebobdawcami.

Odpowiedzi Czytelnikom

J. S. z Hły. Listów niepodpisanych imieniem i nazwiskiem nie bierzemy pod uwagę.
„Blondyneczka z kwiatkiem”.
Prosimy przeczytać odpowiedź zamieszczoną wyżej.

Jeżeli wreszcie do tego, że starszek morzony głodem zachorował i nie mógł podnieść się z łóżka. Wtedy obydwie, chcąc zmusić go do posłuszeństwa, poczęły go bić i lać wodą. Gdy i to nie pomogło (starszek był chory jeszcze od czasu wojny japońskiej, w której brał udział), poczęły mu dawać

„Blondyneczka z kwiatkiem”.
Prosimy przeczytać odpowiedź zamieszczoną wyżej.
P. Józef Chudziński (Warszawa). Po ukończeniu sześciu klas gimnazjalnych wstąpić można do szeregu szkół zawodowych jak technicznych, ogrodniczych, handlowych. Nie wiemy o które Pańki chodzi. O szkołę detektywów udziela Panu bliższych informacji w Komendzie Policji Państwowej.
„Niepotrzebnie”.
Policja kobieca istnieje pod nazwą „Żeńska Brygada sanitarno - obyczajowa”. Komendantką jest p. Paleolog. Adresu dowie się Pani w Komendzie Policji. Kiedy jest nowy zaciąg nie wiemy. W każdym razie lata Pani są odpowiednie. Bliższych szczegółów dowie się Pani na miejscu.
H. P. (Targówek). Niech Pan zwróci się osobiście do Związku zawodowego kolejarzy, tam z pewnością dadzą Panu odpowiednie informacje.
P. St. Zielińska (Warszawa). Szczegółów tych udziela Pani najlepiej na miejscu — w miejskiej szkole akuszerki przy miejskim Zakładzie położniczym Warszawa, ul. Karowa.
P. T. Zubienina (Stonim). Dopóki sprawy Pani nie wytoczono, to narazie nic czynić nie można. Najwyżej poszukać i zapewnić sobie świadków tej sceny.
Wdowa ze Skrudu. Szkoły zawodowe państwowe i miejskie są zasadniczo bezpłatne, istnieją tam tylko pewne niewielkie opłaty. Co do ulg i bursy najlepiej poinformują Panią w danej szkole. Dział handlowy istnieje przy Państwowej szkole przemysłowej w Warszawie, ul. Górnośląska 31. Dział fryzjerski: II Miejska szkoła rekrutująca Warszawa, Filtrów 61.
P. Henryk Zawisza (Warszawa). Pisać się powinno „dać” strzał, gdyż ta forma jest poprawna. „Oddać” strzał jest wprawdzie zwrotem ufortym, pochodzi jednak z niemieckiego i jako t. zw. germanizm jest forma błędna.
Lukowianka (Warszawa). Miejska szkoła akuszerki istnieje przy miejskim Zakładzie położniczym w Warszawie, przy ul. Karowej. Tam Panią poinformują o warunkach. Z prywatnych kursów znany nam jest adres szkoły położniczej przy lecznicy położniczej w Warszawie, Foksał 13.
P. Fr. Dobrowolski (Kowel). Szkoł zawodowych istnieje bardzo wiele w różnych okolicach kraju. Może więc zechce Pan napisać o jaki zawód Panu chodzi i w którym mieście czy wo-



Uroczysty przejazd królewskiej pary angielskiej przez nowy Lambeth most w Londynie

Szanowny Panie Redaktorze! Czytujemy w naszej gazecie wiadomości z całego świata. Chcielibyśmy więc opowiedzieć także, co się zdarzyło w naszym Sierpcu. Nie powoduje nami chęć rozśiewania ciekawostek, ale dążenie do napiętnowania zwierzęcego okrucieństwa

W Sierpcu przy ul. Budki mieszkała córka, stara dama z ojcem i matką. Ponieważ ojciec - starszek stracił podczas wojny cały majątek, obydwie córki stały się ubogimi, a matka zwróciła się do szpitala, córka oburzyła się i powiedziała, że nie myśli tracić dla niego swoich pieniędzy.
Ulitowały się wtedy nad męczennikiem dwie zupełnie obce osoby i poszły do stajni by go umyć. Wyrodna córka

W Sierpcu przy ul. Budki mieszkała córka, stara dama z ojcem i matką. Ponieważ ojciec - starszek stracił podczas wojny cały majątek, obydwie córki stały się ubogimi, a matka zwróciła się do szpitala, córka oburzyła się i powiedziała, że nie myśli tracić dla niego swoich pieniędzy.
Ulitowały się wtedy nad męczennikiem dwie zupełnie obce osoby i poszły do stajni by go umyć. Wyrodna córka

W Sierpcu przy ul. Budki mieszkała córka, stara dama z ojcem i matką. Ponieważ ojciec - starszek stracił podczas wojny cały majątek, obydwie córki stały się ubogimi, a matka zwróciła się do szpitala, córka oburzyła się i powiedziała, że nie myśli tracić dla niego swoich pieniędzy.
Ulitowały się wtedy nad męczennikiem dwie zupełnie obce osoby i poszły do stajni by go umyć. Wyrodna córka

W Sierpcu przy ul. Budki mieszkała córka, stara dama z ojcem i matką. Ponieważ ojciec - starszek stracił podczas wojny cały majątek, obydwie córki stały się ubogimi, a matka zwróciła się do szpitala, córka oburzyła się i powiedziała, że nie myśli tracić dla niego swoich pieniędzy.
Ulitowały się wtedy nad męczennikiem dwie zupełnie obce osoby i poszły do stajni by go umyć. Wyrodna córka

W Sierpcu przy ul. Budki mieszkała córka, stara dama z ojcem i matką. Ponieważ ojciec - starszek stracił podczas wojny cały majątek, obydwie córki stały się ubogimi, a matka zwróciła się do szpitala, córka oburzyła się i powiedziała, że nie myśli tracić dla niego swoich pieniędzy.
Ulitowały się wtedy nad męczennikiem dwie zupełnie obce osoby i poszły do stajni by go umyć. Wyrodna córka

W Sierpcu przy ul. Budki mieszkała córka, stara dama z ojcem i matką. Ponieważ ojciec - starszek stracił podczas wojny cały majątek, obydwie córki stały się ubogimi, a matka zwróciła się do szpitala, córka oburzyła się i powiedziała, że nie myśli tracić dla niego swoich pieniędzy.
Ulitowały się wtedy nad męczennikiem dwie zupełnie obce osoby i poszły do stajni by go umyć. Wyrodna córka

W Sierpcu przy ul. Budki mieszkała córka, stara dama z ojcem i matką. Ponieważ ojciec - starszek stracił podczas wojny cały majątek, obydwie córki stały się ubogimi, a matka zwróciła się do szpitala, córka oburzyła się i powiedziała, że nie myśli tracić dla niego swoich pieniędzy.
Ulitowały się wtedy nad męczennikiem dwie zupełnie obce osoby i poszły do stajni by go umyć. Wyrodna córka

W Sierpcu przy ul. Budki mieszkała córka, stara dama z ojcem i matką. Ponieważ ojciec - starszek stracił podczas wojny cały majątek, obydwie córki stały się ubogimi, a matka zwróciła się do szpitala, córka oburzyła się i powiedziała, że nie myśli tracić dla niego swoich pieniędzy.
Ulitowały się wtedy nad męczennikiem dwie zupełnie obce osoby i poszły do stajni by go umyć. Wyrodna córka

W Sierpcu przy ul. Budki mieszkała córka, stara dama z ojcem i matką. Ponieważ ojciec - starszek stracił podczas wojny cały majątek, obydwie córki stały się ubogimi, a matka zwróciła się do szpitala, córka oburzyła się i powiedziała, że nie myśli tracić dla niego swoich pieniędzy.
Ulitowały się wtedy nad męczennikiem dwie zupełnie obce osoby i poszły do stajni by go umyć. Wyrodna córka

HUMOR

Mały Karolek bawi w odwiedzinach u dziadków, którzy posiadają małego pieska. Karolek chce się bawić z Burkiem, ale ten nieufnie obwachuie nieznanego gościa.
— Babcin, — woła wreszcie Karolek. — Burek widocznie czuje, że jestem zrobiony z mięsa i chce mnie zjeść.
— Jestem w tak przykrym położeniu, że nie mogę wcale dotrzymać swoich zobowiązań.
— W każdym razie może pan sobie powinszować, że nie jest pan jednym ze swoich wierzycieli.
Sędzia: — Pan był już kilka razy karany.
Oskarżony: — Owszem, ale kilka razy mnie zwolniono.
— Pani jest pierwsza zajmującą osobą, która tu dziś na tym balu spotkałam.
— To widocznie pan ma więcej szczęścia odemnie.
— Zostań moja żona, a ubezpieczę się na 100.000 złotych.
— Dobrze, ale co będzie, jeżeli nie umrzesz?

HUMOR

Mały Karolek bawi w odwiedzinach u dziadków, którzy posiadają małego pieska. Karolek chce się bawić z Burkiem, ale ten nieufnie obwachuie nieznanego gościa.
— Babcin, — woła wreszcie Karolek. — Burek widocznie czuje, że jestem zrobiony z mięsa i chce mnie zjeść.
— Jestem w tak przykrym położeniu, że nie mogę wcale dotrzymać swoich zobowiązań.
— W każdym razie może pan sobie powinszować, że nie jest pan jednym ze swoich wierzycieli.
Sędzia: — Pan był już kilka razy karany.
Oskarżony: — Owszem, ale kilka razy mnie zwolniono.
— Pani jest pierwsza zajmującą osobą, która tu dziś na tym balu spotkałam.
— To widocznie pan ma więcej szczęścia odemnie.
— Zostań moja żona, a ubezpieczę się na 100.000 złotych.
— Dobrze, ale co będzie, jeżeli nie umrzesz?

Mały Karolek bawi w odwiedzinach u dziadków, którzy posiadają małego pieska. Karolek chce się bawić z Burkiem, ale ten nieufnie obwachuie nieznanego gościa.
— Babcin, — woła wreszcie Karolek. — Burek widocznie czuje, że jestem zrobiony z mięsa i chce mnie zjeść.
— Jestem w tak przykrym położeniu, że nie mogę wcale dotrzymać swoich zobowiązań.
— W każdym razie może pan sobie powinszować, że nie jest pan jednym ze swoich wierzycieli.
Sędzia: — Pan był już kilka razy karany.
Oskarżony: — Owszem, ale kilka razy mnie zwolniono.
— Pani jest pierwsza zajmującą osobą, która tu dziś na tym balu spotkałam.
— To widocznie pan ma więcej szczęścia odemnie.
— Zostań moja żona, a ubezpieczę się na 100.000 złotych.
— Dobrze, ale co będzie, jeżeli nie umrzesz?

by męczennik przed śmiercią mógł się jeszcze wyświadczyć.
Wtedy córka zabrała go do domu, ale natychmiast po wyjeździe księdza, wyrzuciła go ponownie do szopy, w której leżał jeszcze jakiś tydzień.
Dopiero gdy sąsiedzi zakrzyczeli wezwaniem policyjnym, okrutnicie się zlekły i wzięły go do domu, gdzie w parę tygodni później umarł.
Nikt przy jego śmierci nie był, gdyż matka z córką uwiązały wte dy psa przy drzwiach i nikogo nie

wpuszczały. Nawet i do śmierci wszyscy ludzie którzy przyszli oglądać nieboszczyka, zostali wygnani.
Czułac teraz wyrzuty sumienia, żeśmy wówczas policyjnie nie zawiadomili i wyrażając przyznanie, że obdukcja lekarska mogłaby tu dużo powiedzieć, gdyż pogrzeb był zbyt szybki,
prosimy o ogłoszenie tego wypadku w gazecie.
H. G. Sierpc.
(Adres w posiadaniu Redakcji).

Wtedy córka zabrała go do domu, ale natychmiast po wyjeździe księdza, wyrzuciła go ponownie do szopy, w której leżał jeszcze jakiś tydzień.
Dopiero gdy sąsiedzi zakrzyczeli wezwaniem policyjnym, okrutnicie się zlekły i wzięły go do domu, gdzie w parę tygodni później umarł.
Nikt przy jego śmierci nie był, gdyż matka z córką uwiązały wte dy psa przy drzwiach i nikogo nie

wpuszczały. Nawet i do śmierci wszyscy ludzie którzy przyszli oglądać nieboszczyka, zostali wygnani.
Czułac teraz wyrzuty sumienia, żeśmy wówczas policyjnie nie zawiadomili i wyrażając przyznanie, że obdukcja lekarska mogłaby tu dużo powiedzieć, gdyż pogrzeb był zbyt szybki,
prosimy o ogłoszenie tego wypadku w gazecie.
H. G. Sierpc.
(Adres w posiadaniu Redakcji).

Wtedy córka zabrała go do domu, ale natychmiast po wyjeździe księdza, wyrzuciła go ponownie do szopy, w której leżał jeszcze jakiś tydzień.
Dopiero gdy sąsiedzi zakrzyczeli wezwaniem policyjnym, okrutnicie się zlekły i wzięły go do domu, gdzie w parę tygodni później umarł.
Nikt przy jego śmierci nie był, gdyż matka z córką uwiązały wte dy psa przy drzwiach i nikogo nie

wpuszczały. Nawet i do śmierci wszyscy ludzie którzy przyszli oglądać nieboszczyka, zostali wygnani.
Czułac teraz wyrzuty sumienia, żeśmy wówczas policyjnie nie zawiadomili i wyrażając przyznanie, że obdukcja lekarska mogłaby tu dużo powiedzieć, gdyż pogrzeb był zbyt szybki,
prosimy o ogłoszenie tego wypadku w gazecie.
H. G. Sierpc.
(Adres w posiadaniu Redakcji).

Wtedy córka zabrała go do domu, ale natychmiast po wyjeździe księdza, wyrzuciła go ponownie do szopy, w której leżał jeszcze jakiś tydzień.
Dopiero gdy sąsiedzi zakrzyczeli wezwaniem policyjnym, okrutnicie się zlekły i wzięły go do domu, gdzie w parę tygodni później umarł.
Nikt przy jego śmierci nie był, gdyż matka z córką uwiązały wte dy psa przy drzwiach i nikogo nie

wpuszczały. Nawet i do śmierci wszyscy ludzie którzy przyszli oglądać nieboszczyka, zostali wygnani.
Czułac teraz wyrzuty sumienia, żeśmy wówczas policyjnie nie zawiadomili i wyrażając przyznanie, że obdukcja lekarska mogłaby tu dużo powiedzieć, gdyż pogrzeb był zbyt szybki,
prosimy o ogłoszenie tego wypadku w gazecie.
H. G. Sierpc.
(Adres w posiadaniu Redakcji).

Wtedy córka zabrała go do domu, ale natychmiast po wyjeździe księdza, wyrzuciła go ponownie do szopy, w której leżał jeszcze jakiś tydzień.
Dopiero gdy sąsiedzi zakrzyczeli wezwaniem policyjnym, okrutnicie się zlekły i wzięły go do domu, gdzie w parę tygodni później umarł.
Nikt przy jego śmierci nie był, gdyż matka z córką uwiązały wte dy psa przy drzwiach i nikogo nie

wpuszczały. Nawet i do śmierci wszyscy ludzie którzy przyszli oglądać nieboszczyka, zostali wygnani.
Czułac teraz wyrzuty sumienia, żeśmy wówczas policyjnie nie zawiadomili i wyrażając przyznanie, że obdukcja lekarska mogłaby tu dużo powiedzieć, gdyż pogrzeb był zbyt szybki,
prosimy o ogłoszenie tego wypadku w gazecie.
H. G. Sierpc.
(Adres w posiadaniu Redakcji).

I Stonim nie lepszy... Jeden ma za dużo -- inni nic

Stonim jest miastem niedzmem, a jednak bezrobotnych i tu nie brak, a co najgorsze to niesorawiedliwy podział pracy.
No. Magistrat nasz rozpoczął przygotowania do brukowania ulicy II Wieżowej, która zupełnie jest bez bruku.
Prace te prowadzone są pod technicznym dozorem inżyniera sejmikowego który zaangażował na dozorcę tych robót człowieka posiadającego około 15 ha. gruntu, 3 ko nie, 6 sztuk bydła i wogóle dobrze

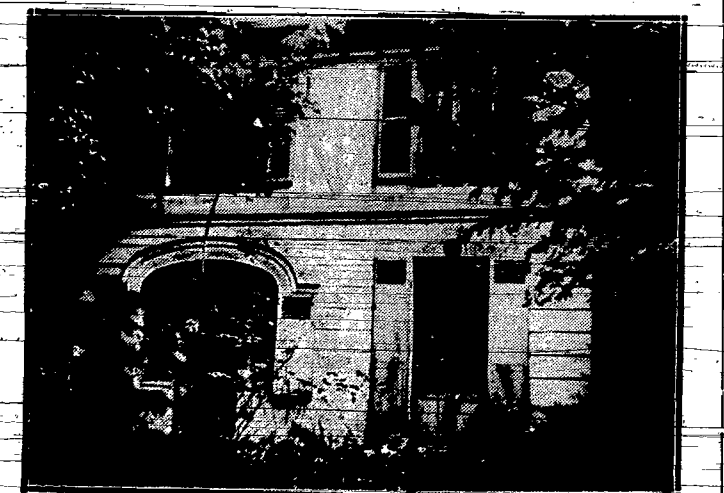
postawione gospodarstwo rolne. A przecież z osódm bezrobotnych jest wielu takich fachowców, którzy również byli dozorcami na drogach i w zupełności mogliby dać sobie radę z tą pracą, tymczasem ci, co potrzebują pracy, są bez kawałka chleba, zaś ci, co mają go dość — to mają jeszcze zarobek.
Bardzo wiele jest podobnych wypadków, które rozpowszechniają się zawdzieczając protekcji osób wpływowych — i szerzą słuszne rozgorzyczenie.
Obywatel.

Stonim jest miastem niedzmem, a jednak bezrobotnych i tu nie brak, a co najgorsze to niesorawiedliwy podział pracy.
No. Magistrat nasz rozpoczął przygotowania do brukowania ulicy II Wieżowej, która zupełnie jest bez bruku.
Prace te prowadzone są pod technicznym dozorem inżyniera sejmikowego który zaangażował na dozorcę tych robót człowieka posiadającego około 15 ha. gruntu, 3 ko nie, 6 sztuk bydła i wogóle dobrze

postawione gospodarstwo rolne. A przecież z osódm bezrobotnych jest wielu takich fachowców, którzy również byli dozorcami na drogach i w zupełności mogliby dać sobie radę z tą pracą, tymczasem ci, co potrzebują pracy, są bez kawałka chleba, zaś ci, co mają go dość — to mają jeszcze zarobek.
Bardzo wiele jest podobnych wypadków, które rozpowszechniają się zawdzieczając protekcji osób wpływowych — i szerzą słuszne rozgorzyczenie.
Obywatel.

Stonim jest miastem niedzmem, a jednak bezrobotnych i tu nie brak, a co najgorsze to niesorawiedliwy podział pracy.
No. Magistrat nasz rozpoczął przygotowania do brukowania ulicy II Wieżowej, która zupełnie jest bez bruku.
Prace te prowadzone są pod technicznym dozorem inżyniera sejmikowego który zaangażował na dozorcę tych robót człowieka posiadającego około 15 ha. gruntu, 3 ko nie, 6 sztuk bydła i wogóle dobrze

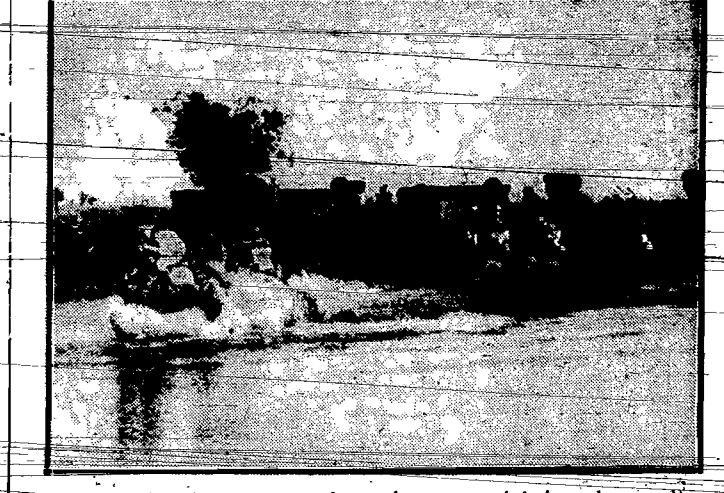
postawione gospodarstwo rolne. A przecież z osódm bezrobotnych jest wielu takich fachowców, którzy również byli dozorcami na drogach i w zupełności mogliby dać sobie radę z tą pracą, tymczasem ci, co potrzebują pracy, są bez kawałka chleba, zaś ci, co mają go dość — to mają jeszcze zarobek.
Bardzo wiele jest podobnych wypadków, które rozpowszechniają się zawdzieczając protekcji osób wpływowych — i szerzą słuszne rozgorzyczenie.
Obywatel.



Zaciszna siedziba Maty Hari w Paryżu. Dom znanej tancerki, rozstrzelanej podczas wojny, za szpiegostwo, jest obecnie wystawiony na sprzedaż. Kto go kupi?



Efektowna scena brania przeszkody podczas wyścigów konnych w Karlshorst



Bieg myśliwski przez wodę podczas wyścigów konnych w Karlshorst

Zdzisław Andrzejowski

TAJNY FRONT

Powieść

Zołnierz zasałował i zsunął się do motorówki, a oficer zapalając papierosa zwrócił się z czemś do stojącej przy nim kobiety i niechcący oświetlił jej twarz zakrytą welonem i całą postać.

We Franku zadygotało wszystko i omal nie krzyknął.

Nie widział rysów twarzy tej kobiety, lecz poznał ją momentalnie i byłby przysięgł, że to towarzysząca Muellera, Ina Karten, tancerka z Warszawy. Tak, to ona napewno, o teraz lepiej widać. — siada do łódki i sadowi się na wygodnym, skórą obitym siedzeniu. Obok niej zajmuje miejsce ów wysoki i chudy oficer, a na dziobie łódki jeden z żołnierzy zatyka małą banderkę z czarną swastyką.

Zarechotał cicho motor, łódka drgnęła i zaczęła się wolno posuwać tuż koło kutra, na którym czatował Franek. Minęła go, skręciła w boczny kanał i po chwili do uszu Franka doszedł stukot motoru, pracującego już na pełnym gazie. Wyskoczył na pokład, lecz już nic nie było widać, ani słyhać. Łódź odplynęła gdzieś daleko, umiosła z sobą tajemniczą skrzynię, tancerkę i towarzyszących jej hitlerowców.

— Co było w tej skrzyni? Dlaczego podobna była do trumny? Dlaczego obchodzili się z nią tak ostrożnie?

Pytania te dreczyły mózg Franka tem więcej, że nie umiał na nie znaleźć odpowiedzi. Gdyby choć został ktoś z załogi. Można by wejść z nim w przyjaźń, przykieszku i dowiedzieć się conieco — rozumował — a tak? — Wiadomo, że nowa jakaś zbrodnia popełniona, lecz szukaj wiastru w polu...

Zły i markotny zszedł pod pokład i ułożył się obok Kąkole, lecz długo zasnąć nie mógł, a potem śniły mu się jakieś straszliwe przygody z tancerką i Muellerem, zmora kładła mu się na pierś i dusiła go i wpięła mu się w krtań.

Z pierwszym braskiem dnia zerwał się z koł, umył w zimnej wodzie i odmówił pacierz, a potem wziął się do przygotowania śniadania. Gdy zagotował herbate i nakroił chleba, obudził Kąkole i zasiedli razem do posiłku.

— Ani się spodziewacie, co widziałem w nocy...

— Wiem, wiem, boś krzyczał i rzucal się tak, jak szczupak na piasku, co ci się śniło?

— E, nie o tem mówię. Co mi się śniło nie wiem, ale co widziałem, to wiem i jak nie chcę, to wam nic nie powiem!

— To nie mów!

— Co było robić z Marcinem, już taki był, więc Franek przeużł złość w garbie i opowiedział mu o tajemniczym transporcie na łodzi motorowej, o tancerce i nie ukrywał, że cała ta historia niepokoi go mocno.

— Co oni mogli wieść w tej skrzyni, jak myślicie?

— Diable napewno nie, a jakżeś taki ciekaw, to trzeba było zajrzeć...

— Kiedy z wami, to nie można gadać po ludzku! A jak tam była panienka?

— Czyś ty chłopce zgłupiał zupełnie! — krzyknął Kąkol i rozżościeł się na dobre.

— Panienska, panienska, powtarza, jak sroka, co mu ślina na język przyniesie i radł Panienkę do skrzyni zamykać i

wywozili! Też głupi dopiero...

— O, jacyście mądrzy! A jak jej co złego zrobili i umarła? Gdzie ją mieli pochować? Zamknęli w skrzyni i wywieźli w morze, a teraz sarkajcie! Widzicie, jak ślepią wystawiacie na mnie ze zmartwienia a krzyczeć: głupi, głupi, to potraficie?

— Kąkol rzeczywiście zafasował się mocno, odłożył jedzenie i zamysłił się. Czoło zmarszczyło mu się w harmonijkę, a usta poruszały się bez słów. Po chwili zabył się mu jednak coś w oczach, spojrzal na Franka uważniej i zakomenderował:

— Idźno zobacz, czy ta łódź wróciła!

— Już patrzałem, niema jej od tej pory, ale poco wam to?

— Mówię ci ci już żeś głupi, toś głupi! Jakby panienkę broń Boże co złego spotkało i tak było, jak mówisz, to łódź wróciłaby już dawno, rozumiesz? Cóżby na morzu robili tak długo. Trzeba jeszcze sprawdzić w innych basenach. Jeśli motorówki niema, to o panienkę się nie bój. Nic złego jej się nie stało!

— Daj Boże, daj Boże, ale ta kobieta nie wróży nic dobrego. Wszystkie niestęścia przez nią, bo i podstępnie telefonicyz u kapitana ona kazała założyć i służącą panienki na swoją stronę przeciągnęła i Muellerowi pisała, że ma w Gdańsku porwać pannę Helene. Zobaczą, że i my jeszcze pocujemy jej reke!

— E, nie gadaj byle czego i zbieraj się. Zobaczymy, czy ta łódź wróciła, czy nie i pójdziemy dowiedzieć się coś o losach Kausa. Masz tu jakich znajomych w mieście?

— A, dobrze, że przypomniałście mi! Mam tu jednego kupca rybnego. Mazur jest i przyjaźnił się jeszcze z moim ojcem, może on nam co pomoże i poradzi.

— No widzisz! Sambyś napewno nie przypomniał sobie o nim, ja też tu mam takiego jednego, ale nie widziałem go kopę lat i nawet nie wiem, czy żyje, chodź chłopce i nie trać nadziei.

Zmienili ubrania na więcej miejskie i ruszyli najpierw do portu. Obeszli wszystkie baseny i przystanki, baczylili pilnie, lecz motorówki nigdzie nie dostrzegli.

— Niema jej i tamci, pewno nie wrócili, musieli gdzieś dalej pójchać — mówił Kąkol — nie powinienes więc martwić się o zdrowie panienki. Najważniejsze, by ją wydobyć stąd z Kausem i uciekać, bo te łobuzy wnet się czegoś domyślą, jak będziemy się szwendać po mieście. No chodźmy najpierw do tego kupca twojego, jak on się nazywa?

— Nazywa się Bogen teraz, ale jego ojciec pisał się jeszcze Božen, to niemcy tak mu przerobili, by zabić w nim Mazurą, ale mimo to chłop gada po naszemu. Z synem ma tylko kłopot, bo chłopak zupełnie wyparł się mowy i wiary ojców i takiego niemca udaje, jakby w Berlinie na świat przyszedł, szelma taki.

— Tak, tak — odparł Kąkol — dużo teraz takich wśród młodych, nie mają tej mocy, co ojcowie... No chodź do tego kupca, gdzie on mieszka?

— O, niedaleko stąd, na rynku ma sklep i mieszkanie, za parę minut będziemy na miejscu.

Przyspieszył kroku i nie rozmawiając już o niczem, zajęci własnymi myślami, ani się spozstrzegł, jak znaleźli się na ry-

ku. Sklep Bogena odszukali łatwo i na szczęście zastali go za ladą. Kupiec ważył akurat wędzone flondry i targował się z rybaczką. Na Franka spojrzal uważnie, uśmiechnął się, jak do znajomego, lecz wiadać było, że go nie poznaje. Chłopak poczekał aż rybaczka wyszła ze sklepu i przypomniał się Bogenowi.

— Zmieniłem się widać bardzo, że mnie nie możecie poznać. Franek Kula jestem, syn Jana, waszego przyjaciela dobrego...

— A, zawołał Bogen, teraz już cię poznaje, choć przecież odrazu mi się coś przypominało. Jak się masz Franku, co cię tu sprowadza? Słyszysz gdzie na statku? A twój towarzysz, to kto?

— Pozwolicie, to Marcin Kąkol z Helu, stary rybak i dzielny człowiek...

Bogen wyciągnął reke do Marcina i powitał go serdecznie, jak dobrego znajomego i przyjaciela. Wogóle był to człowiek bardzo uprzejmy i uczynny, pamiętający twardą szkołę pruska i wszystkie prześladowania i do wszystkich rodaków, a szerególniej tych, którym życie pozwoliło zamieszkiwać w wolnej ojczyźnie, odnosił się, jak do braci i nie była sprawa takiej, w której nie pomagałby im chętnie, nie służył radą i doświadczeniem.

Franek wiedząc o tem wszystkim szepnął mu do ucha, że chciałby pomówić z nim gdzieś — w bezpiecznym miejscu, tak, by mu nikt nie przeszkadzał. Bogen zrozumiał, że muszą to być ważne sprawy, więc sprowadził do sklepu swą żonę, by go zastąpiła, a sam zanosił obu do mieszkania, które mieściło się w tym samym domu na pięttrze.

Gdy zasiedli wygodnie w miłym saloniku, zapalili fajki i tracili się szklanką piwa — Franek opowiedział Bogenowi z detalami wszystko, co wiedział o Helenie i Kausie, w tajemniczył go w robotę kapitana Ostoi i poprosił o radę.

Kupiec martwił się tem wszystkim i współczuł Helenie bardzo. O Kausie zaś wiedział, że porwali go hitlerowcy z Wejherem na czele i uwieźli; lecz nie przywiązywano do tego zbytnej wagi, gdyż tego rodzaju akty teroru powtarzały się w Królewcu dość często.

— Złapią takiego, co im się narazi, potrzymają go trochę, zbija i puszczą, a jeszcze wymuszają okup. Niema więc co martwić się o Kausa, bo on zna ich dobrze i poradzi sobie, choć trzymają go tak długo. Gorsza jest sprawa z tą panienką... Tu nie da się nic odrazu zafatwić, choć mam dużo znajomych w mieście. To trzeba robić bardzo ostrożnie, by nie zdradzić się. Wejher jak tylko poczuję, że tu ktoś depcze, dowiaduje się i chce uwolnić tę dziewczynę — stanie się twardy i nieustępliwy. Bedzie chciał pokazać swą moc i to, że nie boi się nikogo. Policja też nic nie pomoże, choćby miała dowody w reku. Wejher zaprowadził swoje porządki i wszędzie obsadził swoich ludzi od burmistrza począwszy. Jedyna rada, jaką wam teraz mogę służyć, to poczekać parę dni i komunikujcie się zemną. Najlepiej wieczorem, po zamknięciu sklepu. W domu jestem bezpieczniejszy i wiem, że nikt nie podsłucha i nie zdradzi.

Dalszy ciąg jutro.

Rabunek 100.000 pesetów Bandyci hiszpańscy grasują w biały dzień

W mieście hiszpańskim Aviels zgłosiło się onegdaj trzech bardzo wytwornie ubranych panów do prywatnego garażu samochodowego w celu wynajęcia auta na dalszą wycieczkę za miasto.

W chwili, gdy samochód znalazł się na piątym kilometrze, pasażerowie obeszli kierowcę, zakneblowali mu usta, i odurzony chloroformem, porzucili nieprzytomnego w rowie.

Potem powrócili samochodem do Aviels, gdzie wsiadli jeszcze czterech pasażerów. Cała banda, złożona obecnie z siedmiu ludzi, udała się przed największy w mieście bank Baribona, gdzie z rewolwerem w reku sterowzawawszy personel urzędniczy, oraz kilku klientów, zamknęli wszystkich w biurze prokuratora banku i poddali ich rewizji osobistej.

Podczas gdy czterej bandyci zajęci byli tą czynnością, trzej tymczasem opróżniali kasę podrezną, w której znajdowało się właśnie około 100 tysięcy pesetów, przeznaczonej na wypłaty. Gdy jeden z aresztowanych klientów sięgnął do kieszeni po rewolwer, rozbroiono go i zagrożono mu natychmiastową śmiercią.

Buster Keaton-niedolegą na filmie despotą w życiu prywatnym

Ze stolicy filmu, Hollywood, dochodzą wieści, że drugie małżeństwo znanego humorysty ekranu, Bustera Keatona z Natalią Talmadge, siostrą rodzoną głośnej gwiazdy filmowej, Normy, ma być w najbliższym czasie rozwiązane. Powód rozwodu jest narazie utrzymany w tajemnicy, ale jest to tajemnica poliszynela.

Wszyscy bowiem wiedzą, że między oboma małżonkami panują niepokonane sprzeczności i różnice, i jeżeli kto dziwił się czemu, to chyba temu, że tych dwoje ludzi, których pierwsze małżeństwo było pasmem udręczeń i nieporozumień, zaryzykowali powtórna próbę współżycia.

Buster Keaton, na ekranie łagodny jak baranek, którego komizm polega na tem, że daje on się łatwo łosowi za nos wodzić, w życiu jest autokratą i tyranem, pragnącym wszystkie sprawy rozstrzygnąć według swego uznania i widzimisię.

Jego zbyt bujna energia była już niejednokrotnie tematem licznych komentarzy w Hollywood. Natalia Talmadge znowu odznacza się wybitną indywidualnością, która nie może się podporządkować niczyjej woli. Przytem Natalia ma bardzo

Wszytko to działo się w biały dzień, w samo południe, gdy na ulicy przed bankiem przesuwały się tłumy przechodniów. Mimo to bandyci, przez nikogo nie zatrzymywani, odjechali ukradzionym samochodem.

Trzech z nich aresztowała potem policja jeszcze tego samego dnia. Wszyscy mieli przy sobie znaczniejsze sumy pieniężne, które były miako rzeczowym dowodem ich winy. Jeden z aresztowanych jest komunistą. Ujęcia reszty władze spodziewają się w najbliższych godzinach.

Czy tańczy pan dublaka?

Takie pytanie usłyszymy zapewne niebawem na dancinżach warszawskich. Dublak bowiem, który ma być pochodzenia krwńskiego, jest najnowszym tańcem, w triumfalnym pochodzie zdobywającym sobie po kolei Paryz, Londyn i Nowy Jork. Teraz dotarł już do Berlina. Dublak wcale nie jest łatwy.

Składa się z wielu skomplikowanych kroków i figur, których wyczerpie się wymaga wielkiego treningu, gdyż granicza one niemal

szerości gest w wydawaniu pieniędzy, co znowu sprzeciwia się wrodzonemu zmysłowi oszczędności jej małżonka.

Słowem, na każdym kroku występują rozdwieki, które nie dają się uzgodnić i które wreszcie doprowadziły do tego, że całe Hollywood mówi o bliskim już rozwodzie niezgodnej pary. Podobno tym razem jako powód ma być podany obopólny nieprzezwyciężony wstręt.

Ani Keaton ani Natalia nie przeczą tym pogłoskom.

Utraciwszy wiarę chciała odebrać swe ofiary

W jednym z kościołów we francuskim mieście Lyonie przyłapano na gorącym uczynku okradania skarbonki 53-letnia kobieta, nazwiskiem Maria Dubort. Podczas rewizji w jej mieszkaniu znaleziono 5 tysięcy franków,

które również pochodziły z kradzieży w kościele. Podczas przesłuchania aresztowana oświadczyła: „Przestałam wierzyć w Boga, więc chciałam odebrać to, co dawniej dawałam na kościół”.

Pociąg z dynamitem wyleciał w powietrze

W Afryce południowej wyleciał w powietrze pociąg, naladowany 312 tonami dynamitu, przeznaczonego do kopania złota.

Tragiczny koniec ćwiczeń harcerskich Góra piasku przysypała dwu chłopców

W lasku Viroflay, w miejscowości francuskiej zwanej La Sabliere niedaleko Paryża, wydarzyła się katastrofa, która przypłaciła życiem dwóch chłopców, członków drużyny harcerskiej.

Do wspomnianej miejscowości przybył onegdaj po południu mały oddział lasautów, by w tamtejszych lasach urządzić ćwiczenia wywiadowcze. Dowódcą oddziału 19-letni Maurice Cadot, chciał pokazać towarzyszący, jak się kopie schron podziemny. Pomagał mu w tem 14-letni jego towarzysz, Guy Boissier i 12-letni Piotr Mousot. Wszyscy chłopcy byli stałymi mieszkańcami Paryża.

Schron kopano na terenie piaszczystym, co wprawdzie ułatwilo robotę, ale spowodowało niebezpieczeństwo, na które nieestety nikt nie zwrócił uwagi niedoświadczonych harcerzy. Nagle, gdy chłopcy doszli do dość znacznej głębokości, nastąpiło obsuniecie się znacznej ilości piasku, który wszystkich trzech zasypał.

Pozostali chłopcy, w liczbie czterech, zaczęli głośno wzywać pomocy i wraz z nadbiegłymi przechodniami zabrali się zryw do ratowania towarzyszy. Niestety, robota była bardzo utrudniona, gdyż coraz nowe masy piachu obsuwały się na dno.

Gdy po kwadransie dotarło do zasypanych, jeszcze tylko mały Piotrus Mousot dawał znaki życia. Dwaj inni chłopcy już nie żyli. Sprowadzony na miejsce lekarz stwierdził ich śmierć i po dłuższych zabiegach przysporzył do przytomności Mousota.

Tragiczny koniec wycieczki harcerskiej, wywarł przemyślające wrażenie wśród okolicznej ludności.

Chciał wiedzieć jak się to robi

W pewnej małej miejscowości francuskiej koło Cherbourg'a urząd śledczy prowadził dochodzenie w sprawie śmierci 56-letniego stolacza Aleksandra Rouquier, który, według zeznań jego żony, powiesił się w stanie nietrzeźwym, „aby

wiedzieć, jak się to robi”. Policja jednak nie bardzo wierzy temu opowiadaniu, zwłaszcza, że na szyi zmarłego znaleziono ślady, które nie mogą pochodzić od sznurka i że ciało jego wisiało w pozycji, wykluczającej samobójstwo.

Spał z grzechotnikiem na piersiach

Właściciel farmy w Kalifornii, J. Ridley, budząc rano robotników, którzy, z powodu upału, spał na dworku, zauważył na piersiach jednego z nich zwiniętego w kłębek grzechotnika. Ridley, nie namyślając się długo, pobiegł

do domu po strzelbę i umyślnie rozdrażniwszy węża, aby go pobudzić do wysunięcia głowy, strzelił do niego tak celnie, że potoczył go trupem na miejscu, ratując tem samym życie robotników.

Polka pierwszą lotniczką w Kanadzie

W kanadyjskim mieście Winnipeg złożyła chlubnie egzamin na

pilota Polka panna Wanda Brodowiczówna. Jest to pierwsza kobieta w Kanadzie, która otrzymała dyplom z ukończenia teoretycznego i praktycznego kursu lotniczego. Panna Brodowiczówna chce poświęcić się zawodowi lotnika.

Samoloty na podbój Sahary

Do Algieru wrócili cztery samoloty, które, poraz pierwszy w historii, dotarły podczas lata do samego centrum pustyni, do miejscowości In Salah. Tam jeden z samolotów doznał uszkodzenia, które jednak łatwo dało się naprawić.

W jakim zawodzie żyje się najdłużej?

Według zestawienia pewnego wybitnego lekarza angielskiego najdłużej życia oerodniczy, potem pracownicy rolni, po nich zaś piekarze. Najkrócej żyją robotnicy tytoniowi, rzemieślnicy i browarnicy. Robotnicy tytoniowi cierdła na schorzenia przewodu oddechowego. Co do rzemieślników zaś i browarników, to umierała oni zazwyczaj na otuszczenie serca.

Giełda

Berlin 244,95
Londyn 31,75
N.-Jork 8,92,3 (kabel 8,92,8)
Paryż 34,98
Szwajcaria 173,85
Dolarówka 47,5
5 proc. poz. konw. 36
7 proc. poz. stab. 47,2
4 proc. poz. inw 96
Bank Polski 71,75

Pożar na pokładzie statku „Empress of Britain“

Na pokładzie luksusowego angielskiego parowca transatlantyckiego „Empress of Britain“, który wiezie do Kanady członków konferencji w Ottawie, wybuchł pożar, który tylko dzięki

przytomności umysłu Baldwina nie spowodował paniki. Pożar zauważono podczas zabawy w salonie

Uruchomienie fabryk

W dniu 21 b. m. uruchomiono fabryki: Sokół i Zylberfenig (2 zmiany). Do pracy przystąpiło 125 robotników. Tegóż dnia 19 bezrobotnych znalazło zatrudnienie w fabryce Gierc i Glikfeld.

Nieuchwytny zabójca z chmur Cztery trupy za jednym uderzeniem

Lato tegoroczne wpisało do kroniki ziem kresowych najczarniejsze karty. Tak wielkiej ilości pożarów i tragicznych zgonów z powodu porażenia gromowego nie notowano nigdy.

Na polu wsi Chodenice piorun uderzył w gromadę dzieci,

11.000 zł. uleciało z dymem

W nocy z dnia 19 na 20 b.m. we wsi Góra wybuchł pożar. Pastwą płomieni padły stodoły i zabudowania gospodarze 9 gospodarzy. Straty wynoszą 11.000 zł.

Znowu oflara pioruna

W czasie suszenia siana na łące przez Włodzimierza Limanowskiego w towarzystwie braci i ojca, we wsi Popzuce gm. mikołajewskiej pow. dzisieńskiego, piorun zabił Limanowskiego i ogłuszył pozostałych.

Niezwykła konkurencja rabinów Tora skradzona z domu modlitwy

We wsi Wielkie Głusze, pow. koszyrskiego, istnieje dom modlitwy, cieszący się wielką popularnością wśród żydów z okolicy. Na powodzenie tego domu zawistnym okiem patrzą pobliscy rabin.

W ostatnich dniach z domu

„Pajęczarze” przy pracy

Złodziej dostał się na strych domu przy ul. Ogrodowej 5, gdzie z kosza skradł bieliznę należącą do Anastazji Pendówny (Biała 12). Poszkodowana podała w komisariacie policji swe straty na 100 zł.

Coraz szersze zrozumienie znaczenia obrony przeciwlotniczej Kurs Obrony Przeciwgazowej w Goniądzu

W dniu 18 lipca r. b. na terenie miasta Goniądza został zakończony Kurs Obrony Przeciwlotniczej.

Kurs ukończyło z pomyślnym wynikiem 34 słuchaczy, z których 98% należy do miejscowego Koła L.O.P.P. i Związku Strzeleckiego.

Zainteresowanie Kursem było bardzo dobre, czego dowodem jest że wspomniani słuchacze

w ciągu trwania Kursu nie opuścili w wykładach i ćwiczeniach praktycznych ani jednej godziny.

Kurs prowadził instruktor Powiatowy p. Konstanty Snitko.

Prócz Kursu O.P.L. został zorganizowany i prowadzony przez Instruktora Powiatowego Kurs Informacyjny Obrony Przeciwgazowej.

Zaciekła walka o wykę

Posądzeni o kradzież kamieniami i strzałami karabinowymi atakują swego chrzestnego ojca

W dniu 19 b. m. we wsi Kótówka pow. bielskiego gospodarzowi Grzegorzowi Mileszce

skradziono z pola skoszoną wykę. O kradzież Mileszko oskarżył przed sołtysem swego

chrzestnego syna Józefa Andrzejewskiego, z którym stale miał zatargi.

Kiedy Andrzejewski dowiedział się o tem, począł okładać chrzestnego ojca kamieniami, a gdy ten schował się do mieszkania i zamknął się, poprosił swego brata Jana, aby przyniósł mu karabin. Po przyniesieniu karabinu wystrzelił przez okno do Mileszki i zranił go w rękę. Ponadto usiłował dostać się do wnętrza domu.

Mileszko, z żoną, widząc to, stanął przy drzwiach, nie pozwalając na wejście. Wówczas Andrzejewski powtórnie strzelił, trafiając Grzegorza w bok, a żonę jego w rękę.

Na odgłos strzałów zbiegli się sąsiedzi, wobec czego napastnicy zbiegli.

Rannych odwieziono do szpitala św. Rocha w Białymstoku, gdzie po opatrunku żona udała się z powrotem do domu. W międzyczasie sołtys wezwał przy pomocy konnego wysłannika policję.

Jan spostrzegłszy na drodze specjalnego gońca również strzelał do niego, lecz na szczęście chybił.

Patrol policyjny przyłapał Jana na polu z karabinem i z polecenia władz sądowych osadził go w więzieniu karnym w Białymstoku. Józef Andrzejewski narazie ukrywa się.

Rejonowe ćwiczenia straży ogniowych

W Zabłudowie odbyły się ćwiczenia okolicznych straży ogniowych gminy zabłudowskiej, zorganizowane przez instruktora wojew. straży ognio-

wych p. St. Wydrę. Straże przybyły w pełnym ekwipunku ze wsi Zwierki, Żuki, Sieški, Gnienki, Kamionki, Rafałówki i m. Zabłudów. Ogółem 96 strażaków.

Koncert orkiestry 42 p. p. na wielkiej ogrodowej zabawie strzeleckiej

Dobrowa orkiestra 42 p. p., która powróciła obecnie z Druśkienik, gdzie podczas wiosennego i letniego sezonu cieszyła

się zasłużonym powodzeniem, wystąpi z koncertem pod dyr. kpt. Żołobnińskiego, podczas ogrodowej zabawy strzeleckiej w niedzielę 24 bm.

Tradycja zabaw strzeleckich ściąganie niewątpliwie i tym razem cały Białystok, tembardziej, że strzelcy i strzelczynie dokładają wszelkich starań, by zabawa wypadła jaknajlepiej.

Dochód uzyskany z zabawy przeznaczony zostanie na koszty związane z wysłaniem do Gdyni reprezentacji strzeleckiej na Święto Morza Polskiego.

Wejście tylko 20 i 30 gr. Szczegóły w afiszach.

Oszukany partner

Teodor Obrycki, rolnik ze wsi Poryta łomżyńskiego powiatu zameldował w komisariacie policji, że Jan Chudziński, jego partner w czasie gry w cukierki na parę i lizskę wygrał od niego w sposób oszukańczy 55 zł.

Popierajcie P. C. K.

Śmierć z ręki kochanka

Straszliwa zemsta zdradzonego

Aleksander Rabieć (wiesz Zadzieny), słynny zabijaka miejscowy, miał na sumieniu wiele sprawek, kolidujących z kodeksem karnym. Nie podobało się to jego kochance, Zofji Kudrajko. Postanowiła ona wydać w

ręce policji uciążliwego przyjaciela.

Gdy się o tem przypadkowo dowiedział Rabieć, zastrzelił ją i zbiegł w niewiadomym kierunku. Pościg trwa.